



# PRZYGODNIK

Rok XIII numer 10 (154)

Biuletyn Klubowy

Październik 2013 r.

## „Październik”

*Jesień po lesie chodzi się spowiadać  
Na ucho bukom szepcze coś po cichu  
I tza się kręci w oku października  
Gdy liść - za pokutę - opada po liściu*

*Dzień w noc przechodzi nie wiadomo kiedy  
Powiązani ze sobą niewidzialnym mostem  
I tyle smutku jest w pustych konarach  
Gdy jesień daje swój deszczowy koncert*

*Jesień po lesie chodzi zagadkowa  
Na ucho buka śpiewa pieśń miłości  
I tza się kręci w oku października  
Bo dziś październik umiera z zazdrości*

**Adam Ziemianin**

Październik ma 31 dni, jest dziesiątym z kolei miesiącem w roku. Nazwa tego miesiąca pochodzi od snujących się po polach nitek odpadów z obrabianego lnu i konopi, zwanych **paździerzami**. W języku staropolskim **pościernik** oznacza pozostawione po żniwach ścierniska.

W październiku jest jeszcze wiele dni słonecznych, jednak słońce nie grzeje już zbyt mocno i zachodzi o wiele wcześniej niż w poprzednich miesiącach. Wieczory, noce i poranki potrafią już być bardzo chłodne. Pojawiają się poranne przymrozki. W ciągu tego miesiąca następuje całkowita zmiana koloru liści. Zieleń znika, ustępując miejsca barwom żółtym, brązowym, rudym i czerwonym. Zielony kolor zachowują jedynie drzewa szpilkowe. Powstaje swoisty dla tej pory roku koloryt, nadający szczególnie w dni słoneczne tak wspaniały urok "złotej polskiej jesieni".

W małych przydomowych ogrodach kwitną jeszcze późnojesienne chryzantemy zwane również złocieniami, balsaminki, cynie i astry. Żółkną do końca liście drzew i krzewów.

Na polach w październiku sprząta się rośliny korzeniowe - buraki cukrowe oraz pastewne: marchew i seler. Z czasem pola pustoszeją coraz bardziej. Jedynie wschodząca ozimina nadaje im kolor świeżej, soczystej zieleni. Częstymi gośćmi są teraz liczne stada żerujących tam wron, gawronów, kawek i szpaków. Myszy polne wędrują z pól do zabudowań i stogów.

Kaczki krzyżówki, łyski, cyranki i cyraneczki gromadzą się w stada i odlatują na południe. Na południe i zachód odlatują również łabędzie. Ponad naszymi głowami przelatują olbrzymie klucze dzikich gęsi. Często w nocy słychać ich gęganie - jakby pożegnanie i obietnicę wiosennego powrotu.



W lesie liście mienią się bajecznymi kolorami. Opadnięte listowie tworzy pod stopami miękką, różnobarwny kobierzec, odurzając nas swym niepowtarzalnym zapachem.

Z drzew iglastych jedynie modrzew traci swe szpilki. Nadal można natrafić na wiele gatunków grzybów, które nie występują już jednak tak obficie, jak w sierpniu i wrześniu. Jest na to zbyt późno i zbyt zimno.

Z dębów i buków sypie się coraz więcej żołądzi i buczynowych orzeszków. Spadają ostatnie kasztany. Należy wykorzystać to i zebrać je na karmę dla zwierząt. *Zbierając owoce z drzew i krzewów na karmę dla ptaków, należy pamiętać, że śnieguliczka, kalina i berberys utrzymują swoje owoce bardzo długo, nawet do wiosny. Nie zbieramy więc tych owoców, pozostawiając je ptakom do swobodnego skarmiania podczas zimy.*

Na początku października, w słoneczne dni, można zaobserwować delikatne, srebrzące się niteczki wysnuwane przez małe pająki. Jest to **babie lato** - zwiastun zbliżającej się szarugi jesiennej. W końcu tego miesiąca zaczynają się zwykle słoty jesienne, połączone czasami z opadami śniegu.

**W październiku wypada zmiana czasu z letniego na zimowy.**

*Październik także ma swoje miejsce w nieprzebranym zbiorze przysłów polskich.*

**Oto niektóre z nich:**

- *Gdy obrodzą żołądzie, zła zima będzie.*
- *Żołądzie pełne i białe, przyszłe lato doskonałe.*
- *Gdy październik łagodny, będzie luty pogodny.*
- *Gdy październik ciepło trzyma, zwykle mroźna bywa zima.*
- *W październiku jak na śmietniku.*
- *Gdy październik ciepło trzyma, zwykle mroźna bywa zima.*
- *Gdy październik mroźny, to nie będzie styczeń groźny.*
- *Październik stoi u dwora, wykop ziemniaki z pola!*
- *Październik chodzi po kraju, cichnie ptactwo w gaju.*
- *Babskie lato w październiku: baby mają robót bez liku.*
- *W krótkie dzionki października, wszystko z pola, sadu znika.*

Joanna Burtnik

## ODSŁONIĘCIE TABLICY W ŚWIĘTEJ KATARZYNI

*Jak wielu przyjaciół i znajomych miał nasz Tomek Wągrowski można było przekonać się w niedzielę 8 września b.r. w Świętej Katarzynie. Tu, w przedśionku Domu Wycieczkowego PTTK „Jodełka” przyjaciele postanowili uczcić pamięć o nim tablicą zawieszoną obok tej poświęconej Mieczysławowi Orłowiczowi, którą w 2011 roku odsłonięto za jego sprawą.*

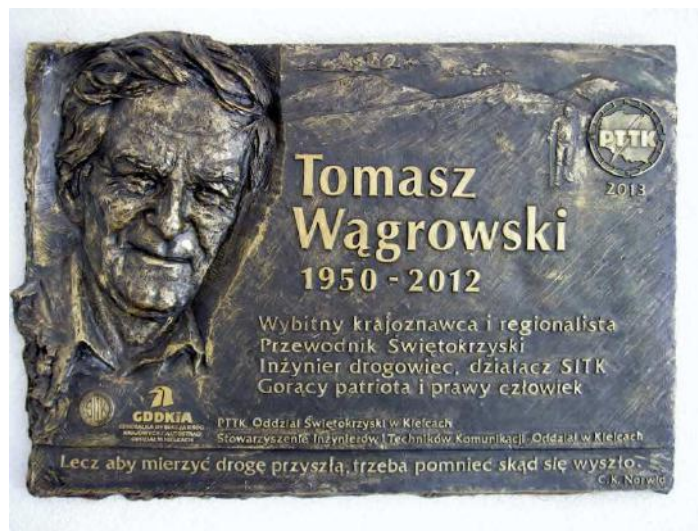


foto: J.Pabian

Przypomnijmy, że Kol. Tomasz Wągrowski zmarł niespodziewanie 1 września 2012 roku w czasie urlopu, który spędzał wraz z rodziną na wędrownkach w ukochanych Tatrach. Przez całe życie zawodowe, czyli ponad 35 lat pracował w Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz w jej wcześniejszych strukturach. Od 2007 r., jako zastępca dyrektora kieleckiego oddziału GDDKiA, kierował bieżącym utrzymaniem dróg oraz działaniami na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego. Nadzorował prace związane z usuwaniem skutków ostatnich powodzi i czuwał nad koordynacją działań na drogach naszego województwa podczas mistrzostw Euro 2012. W swym pracowitym życiu znajdował również czas na działalność społeczną w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym oraz Stowarzyszeniu Inżynierów i Techników Komunikacji. Dzięki jego pasji historycznej zachowamy w pamięci wiele zdarzeń i ludzi, bohaterów gawęd dotyczących dziejów naszego PTK-PTTK. Jako jeden z organizatorów corocznych Konferencji Naukowo-Technicznych SITK podczas kieleckich targów „Autostrada Polska” wzbogacał je o inne, nie czysto techniczne tematy. Swój ostatni referat zatytułował: „Widziane kątem oka – krzyże i kapliczki przydrożne”.

Odsłonięcie pamiątkowej tablicy w asyście pocztów sztandarowych PTTK i SITK poprzedziły wspomnienia. Bardzo pięknie i osobiście o Tomku opowiadał prof. Adam Massalski. Przyznał, że był człowiekiem niezwykłym. Obaj spotkali się w latach 60. ubiegłego wieku na jednym z pierwszych kursów przodowniczych organizowanych przez PTTK.

Mówił: „Już wtedy wyróżniał się spośród innych niesamowitą dociekliwością a jego patriotyzm wyrażał się w pragnieniu upamiętniania ludzi i zdarzeń, które miały znaczenie dla Polski. Z wielką pieczołowitością opisywał je, fundował tablice”. Następnie zabrała głos dyrektor kieleckiego oddziału GDDKiA, pani Ewa Saylor. Stwierdziła, że nieczęste jest wśród inżynierów drogownictwa tak głębokie zainteresowanie historią własnego regionu. Wyjątkowe też było zainteresowanie się historią drogownictwa. Wspominano jego niezwykłą pasję poznawania i popularyzowania przeszłości. Na każdym kroku swoją wiedzę i pasję dzielił się z innymi. Zorganizował cykl rajdów rodzinnych po to, by do turystyki i krajoznawstwa zachęcać dzieci i młodzież. Mamy też dzięki niemu opracowania, publikacje i znakomite zdjęcia.

Uroczystość odsłonięcia tablicy poprowadził prezes kieleckiego oddziału PTTK, Marcin Marciniowski. Organizatorami całego przedsięwzięcia mającego na celu upamiętnienie wyjątkowej postaci drogowca - humanisty, wybitnego krajoznawcy i regionalisty były: Regionalne Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa PTTK w Kielcach, Oddział Świętokrzyski PTTK w Kielcach, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji Oddział w Kielcach, Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Kielcach oraz Stowarzyszenie „Ziemia Świętokrzyska”.



Dzięki członkom Stowarzyszenia wydawnictwo Jacka Pernala przygotowało z tej okazji książkę, wybór artykułów napisanych przez Tomka (ponad 100 opublikował w gazetach, około 30 w książkach) zaopatrzone w notkę bibliograficzną, która jest do nabycia w kieleckim PTTK. Wyboru artykułów dokonał i szatę graficzną wydawnictwa opracował Jerzy Pabian.



Tablicę odsłoniła najbliższa rodzina zmarłego – żona Ewa oraz córki Urszula i Dorota. Poświęcił ją ksiądz Jacek Kopeć – dyrektor Zespołu Szkół Katolickich w Kielcach, również dobry znajomy Tomka, używając celowo zamiast kropidła jodłowej gałązki. Tablicę wykonał kielecki plastyk Sławomir Micek, a fundatorami byli koledzy: ci z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych, SITK oraz krajoznawcy i przewodnicy. Spory wkład wnieśli w to dzieło członkowie i sympatycy Klubu Turystów Pieszych „Przygoda”, którego T. Wągrowski był Honorowym Członkiem.

Na uroczystość przybyli: Zbigniew Lewandowski - wiceprzewodniczący Komisji Historii i Tradycji ZG PTTK, Grażyna Orłowska - Rybicka - prac. Działu Programowego ZG PTTK, Władysława Wasilewska - nauczycielka T. Wągrowskiego i v-ce Prezydent Kielc Czesław Gruszewski z małżonką. Uroczystość poprzedziły wycieczki krajoznawcze po Górach Świętokrzyskich. Wzięło w nich udział grubo ponad 100 osób. Do Świętej Katarzyny turyści przybyli szlakami, które Tomek dobrze znał. Z Bodzentyna przywędrował KTP „Przygoda”. Inni przyszli przez Łysicę, na której Tomek kiedyś zawiesił okolicznościowy napis na krzyżu. Ci, co dotarli tu przez Leszczyny i Ameliówkę ze Stowarzyszeniem „Ziemia Świętokrzyska” złożyli przedtem kwiaty na jego grobie w Cedzynie - róże przepasane krajką - takie dostają od kolegów przewodnicy świętokrzyscy. Na zakończenie wszyscy zostali zaproszeni na turystyczną zupkę.

tekst i foto: Anna Hendler

## Wycieczka do Kozłówki

W dniu 14 września odbyła się z mojej inicjatywy kolejna w tym roku wycieczka krajoznawcza zorganizowana przez KTP „Przygoda”. Tym razem wyruszyliśmy do Kozłówki a niejako po drodze zawitaliśmy do Puław i w drodze powrotnej na krótko do Nałęczowa. W wycieczce uczestniczyły 54 osoby. Byli to członkowie KTP „Przygoda”, PTTK oraz osoby nie zrzeszone. W tym też miejscu chcę bardzo podziękować kol. Uli Zychowicz, która bardzo pomogła mi w organizacji tej wycieczki. Ale po kolei.

Z Kielc wyjechaliśmy o godz. 7:15 z niewielkim opóźnieniem a do Puław dotarliśmy kilka minut przed godziną 10:00. Tam też spotkaliśmy się z umówioną wcześniej Panią Marią Mironowicz-Panek, która jest przewodnikiem, prezesem oddziału PTTK w Nałęczowie i jak się później okazało szefuje też Muzeum Stefana Żeromskiego w Nałęczowie.

Puławy to przede wszystkim Pałac Czartoryskich pierwotnie wzniesiony przez Lubomirskich w latach 1627-1679 i piękne budowle parkowe wzniesione zgodnie z planem mecenaski sztuki księżnej Izabeli Czartoryskiej. My mogliśmy zwiedzić wystawę noszącą symboliczny tytuł „Czartoryscy. Powrót do Puław” w sali tradycji mieszczącej się na parterze Pałacu. Obejrzelśmy portrety Czartoryskich oraz związane z nimi pamiątki. Niestety, choć zespół pałacowy z zewnątrz prezentuje się okazale to oprócz wspomnianej wystawy nie jest udostępniony do zwiedzania z powodu przedłużającego się remontu. Podobnie jest z budowlami parkowymi: Świątynią Sybilli, Domem Gotyckim, Pałacem Marynki i innymi zabytkowymi budynkami, które podobnie jak pałac znajdują się jeszcze w remoncie. Należy mieć nadzieję, że po zakończeniu prac remontowych i konserwatorskich obiekty te będą jeszcze piękniejsze i w całej okazałości udostępnione dla zwiedzających a dla naszego Klubu okazją do powtórzenia wycieczki do Puław.

Kolejnym, a w zasadzie głównym etapem było zwiedzanie Pałacu-Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Kozłówka to niewielka, spokojna, a nawet senna wioska leżąca w północnej części województwa lubelskiego, 9 km od Lubartowa i niewiele ponad 30 km od Lublina. I w zasadzie to by było tyle na temat Kozłówki gdyby nie...

właśnie – pałac, a dzisiaj muzeum Zamoyskich, perełka o której można by pisać wiele, ale to cudo trzeba po prostu zobaczyć. Początki pałacu sięgają lat 1735-1742 kiedy to Michał Bieliński, wojewoda chełmiński, powierzył budowę rodowej rezydencji magnackiej architektowi Józefowi II Fontanie. W 1799 roku dobra kozłowieckie zakupują od Bielińskich Zamoyscy. Przez kilkadziesiąt lat przechodzą one zmienne koleje losu aż do roku 1870, gdy osiadł tu hrabia Konstanty Zamoyski z żoną Anielą Potocką. Nowy właściciel utworzył ordynację kozłowiecką w 1903 roku i chcąc podnieść prestiż Kozłówki rozbudował pałac w stylu neobarokowym. Wnętrza uzyskały nowy, piękny wystrój: sztukaterie, parkiety, piece, kominki oraz bogate wyposażenie m.in. meble, obrazy, ceramikę, zbiory bibliograficzne. I właśnie najciekawsze w tym miejscu obecnie jest to, że większość wyposażenia pozostaje na swoim pierwotnym miejscu, dzięki czemu w pałacu będącym teraz Muzeum Zamoyskich – zachował się dawny klimat i wygląd magnackiej siedziby z przełomu XIX i XX wieku. Część osób znała już to muzeum, większość była tu po raz pierwszy, jednakże na wszystkich zrobiło ono olbrzymie wrażenie. Oprócz wnętrz pałacowych zwiedziliśmy również kaplicę pałacową z kopią nagrobka Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej wykutej w białym marmurze, która to kaplica została wzorowana na królewskiej kaplicy w Wersalu, budynek teatralni która dzisiaj pełni rolę sali konferencyjnej i ekspozycyjnej a kiedyś odbywały się w niej koncerty oraz wystawiano tam sztuki teatralne. Zwiedziliśmy również powozownię w której mogliśmy podziwiać pojazdy konne z XIX i XX wieku (bryczki, karety, sanie) udostępnione przez Muzeum w Łańcucie, uprzęże końskie, siodła i akcesoria jeździeckie, zabytkowe latarnie powozowe, a także stare bicyle.



Po zwiedzeniu zabytkowych budynków już indywidualnie mogliśmy podziwiać park, który do dziś zachował swój dawny układ w stylu francuskiego baroku. Obok pałacu znajduje się fontanna z figurkami puttów odlanymi w znanej paryskiej firmie. We wschodniej części parku wzniesiono pomnik z kamienia polnego upamiętniający miejsce pochówku prochów żołnierzy napoleońskich uczestniczących w kampanii 1812 roku. Drzewostan parku stanowią lipy, klony, dęby, wiązy, kasztanowce, graby, sosny, świerki, topole i brzozy. Jeden z dębów, rosnący na dziedzińcu, jest pomnikiem przyrody. Na zakończenie pobytu w zespole pałacowo parkowym udaliśmy się jeszcze do Galerii Sztuki Socrealizmu. Zbiory galerii prezentowane są w budynku dawnej powozowni. Jest to jedyna w Polsce wystawa prezentująca zbiory sztuki socrealistycznej. Zbiór liczy ponad 1600 rzeźb, obrazów, rysunków i plakatów. Na zewnątrz galerii stoją zdemontowane pomniki Bolesława Bieruta, Włodzimierza Lenina oraz Juliana Marchlewskiego, które w "słusznej epoce" zdobiły place naszych miast. W galerii można również obejrzeć Polskie Kroniki Filmowe z lat 50-tych XX wieku ale na to zabrakło nam już czasu.

Naszą wizytę podsumuję takim oto opisem:

*Zwiedziłem już wiele pałaców w Polsce, ale chyba właśnie ten wywarł na mnie największe wrażenie. Jest naprawdę piękny, otoczony parkiem, ze znakomicie zachowanymi wnętrzami i wyposażeniem. Kozłowiecki pałac miał wiele szczęścia - nie zniszczył go czas, obce armie ani półwiecze komunizmu. Dziś wygląda tak, jakby przed chwilą opuścili go właściciele, rodzina Zamojskich...*

*Zajrzyjmy tam, aby zanurzyć się w przepięknych wnętrzach magnackiej rezydencji, pełnej wspaniałych obrazów, mebli, pieców...*

*c.d.n.*

*tekst i foto: Mirosław Kubik*

## **Świętokrzyski Rajd Pielgrzymkowy**

28 września 2013 roku odbył się XIV Świętokrzyski Rajd Pielgrzymkowy.

Na początku wspomnę o historii tego rajdu. Jego pomysłodawcą i inicjatorem jest ksiądz biskup Kazimierz Ryczan, który 20 stycznia 2000 roku na spotkaniu opłatkowym w domu księży Emerytów zaproponował aby w roku wielkiego jubileuszu przewodnicy zorganizowali imprezę turystyczną z akcentem religijnym w Górach Świętokrzyskich. Tak powstał pomysł i pozostało go „tylko” zrealizować. W zamyśle była to jednorazowa impreza.

Tak też się stało. 30 września 2000 roku po raz pierwszy odbył się Jubileuszowy Rajd Świętokrzyski. Uczestniczyło w nim, wędrując 7 pięknymi szlakami Gór Świętokrzyskich, 1013 osób. Obliczono, że razem



pielgrzymi przeszli 10 352 km. Okazało się że taka forma Świętokrzyskiego Rajdu Pielgrzymkowego łączy w sobie dwie idee: pielgrzymowanie i krajoznawstwo i że należy, na prośbę diecezjan i księdza biskupa Ryczana taki Rajd powtórzyć. I tak trwa to do dzisiaj. W tym roku maszerowaliśmy 15 trasami. 14 tras pieszych i jedna autokarowo-pieszka zgromadziła na Świętym Krzyżu 5 677 osób. Jest to rekordowa liczba pielgrzymów-turystów. Przyjmując że średnio trasa liczyła 14 km przeszliśmy razem 79 478 km. Najdłuższą trasą, zwaną „Mocarnym Szlakiem”, która miała swój początek pod kielecką Katedrą, o długości 40 km wędrowało 27 osób pod przewodnictwem Lecha Segieta oraz Michała Wilczyńskiego. Najkrótszą trasą „Rodzinną”, która liczyła 2 km i była przeznaczona dla rodziców z dziećmi, nawet tymi najmniejszymi w wózkach wędrowało 67 osób. Należy również wspomnieć o trasie „Zbójcekiej” z Bielin, choć nie najdłuższej, ale najliczniejszej. Tą trasą wędrowało 1865 osób.

Po raz pierwszy odbyła się też Pielgrzymka Rowerowa, której przewodniczył ksiądz biskup Marian Florczyk. Nasz KTP „Przygoda” był również reprezentowany w tegorocznym rajdzie. Pod przewodnictwem Piotra Gareckiego wędrowało trasą indywidualną 17 osób. Wszystkie trasy zabezpieczało 114 doświadczonych Przewodników Świętokrzyskich z Kół Przewodników Świętokrzyskich z Kielc, Ostrowca Świętokrzyskiego, Sandomierza, Opatowa i Radomia.

Przygotowania do Rajdu rozpoczęły się w listopadzie 2012 roku czyli na wiele miesięcy przed dniem w którym się on odbywa. Jest to obecnie, przy tak dużej liczbie pielgrzymów-turystów wielkie przedsięwzięcie organizacyjne i logistyczne.

Świętokrzyski Rajd Pielgrzymkowy jest największą jednodniową imprezą turystyczną w Polsce. Ogółem we wszystkich rajdach uczestniczyło ok. 46 530 pielgrzymów-turystów.

Na zakończenie, w imieniu Sztabu Rajdu zapraszam wszystkich na XV Jubileuszowy Świętokrzyski Rajd Pielgrzymkowy, który odbędzie się już za rok – 27 września 2014 roku.

*Mirosław Kubik  
foto: Ł. Zarzycki*

## WYCIECZKA NA POLESIE WOŁYŃSKIE

cz. 2

Niedziela, 21 lipca, była dniem pobytu wyłącznie w Kowlu. Najpierw większość uczestników wycieczki poszła na Mszę Św. do miejscowego drewnianego kościoła rzymskokatolickiego p.w. Wniebowzięcia NMP. Kościół zbudowany został w 1771 r. we wsi Wiszenki, a w 1994 r. został przeniesiony do Kowla (dawny neogotycki kościół rzymskokatolicki Kowla został po II Wojnie Światowej rozebrany przez Sowieców). Parafię obsługują franciszkanie ubierający się w brązowe habity (w Polsce południowej dzieleni na bernardynów i reformatów). Ponieważ w liturgii uczestniczyliśmy także my (Polacy z Polski) dlatego sprawowana była po polsku. Jeśli przychodzą na nią tylko miejscowi, wtedy odprawiana jest po ukraińsku.

Po Mszy Św. prezes miejscowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej, p. Waław Herka, oprowadził nas po mieście. Byliśmy więc na cmentarzu grzebalnym, gdzie są groby żołnierzy polskich poległych w latach 1915-1920 oraz funkcjonariuszy polskiej Policji Państwowej, muzeum krajoznawczym, wystawie ikon namalowanych przez uczestników pleneru z Polski i Ukrainy oraz polskiej szkole.

Kolejnym dniem naszej wycieczki był poniedziałek 22 lipca. Zrobiliśmy w tym dniu objazdówkę po miejscowościach Polesia Wołyńskiego leżących w pasie przygranicznym z Białorusią. Na trasie naszej wycieczki była Wielka Hłusza, obecnie wieś, ale niegdyś miasto, w której toczyła się akcja powieści Marii Rodziewiczówny pt. "Florian z Wielkiej Hłuszy". Dziś zachowała się tu drewniana cerkiew prawosławna p.w. Zaśnięcia NMP. Kościół rzymskokatolicki wraz ze społecznością polską czy synagoga z Żydami należą już do przeszłości.

Z Wielkiej Hłuszy jechaliśmy na wschód do Lubieszowa przez drewniane poleskie wsie. Zatrzymaliśmy się we wsi Horki. Domy w tej lub innych wsiach choć jeszcze drewniane nie mają już pokryć słomianych tylko eternitowe. Malowniczym elementem krajobrazu kulturowego Polesia są ogromne stogi siana.

Z Horek dojechaliśmy do miasteczka powiatowego Lubieszów położonego na wysokim, lewym brzegu Stochodu (dopływ Prypeci). Miasteczko jest obecnie mocno zaniedbane. Czynną świątynią rzymskokatolicką jest kościół pokapucyński p.w. św. św. Cyryla i Metodego, fundowany w 1763 r. przez Jana Czarneckiego. Z dawnej rezydencji Wiśniowieckich i Czarneckich ocalał tylko park i brama pałacowa z I poł. XVIII w. W centrum miasteczka zachowały się budynki dawnego klasztoru pijarów, posiadających tu szkołę, w której w l. 1756-1759 uczył się Tadeusz Kościuszko, pochodzący z Polesia, tyle że z jego części obecnie należącej do Białorusi. Na dawnym cmentarzu katolickim stoi metalowy krzyż z 1996 roku, upamiętniający ofiary zbrodni dokonanej przez UPA w listopadzie 1943 r.

Z Lubieszowa pojechaliśmy na teren Parku Krajobrazowego "Prypeć-Stochód". Naszym celem było jezioro Nobel o powierzchni 499 ha. Na długim półwyspie wciskającym się w jego powierzchnię leży wieś o tej samej nazwie. W południowym końcu tego półwyspu wznosi się kopulaste wzniesienie będące pozostałością średniowiecznego grodu wznosi się cerkiew prawosławna p.w. Przemienienia Pańskiego z 1927 roku. Roztacza się stamtąd widok na całe jezioro. Z Nobla wróciliśmy już do Kowla. Ponieważ droga z Lubieszowa do Nobla zbudowana jest ze zniszczonych *kocich łbów* dlatego wiozący nas BUS uległ uszkodzeniu. Stało się to przyczyną wtorkowej niedyspozycji samochodu.

Jak wspominałem, we wtorek 23 lipca, samochód był w naprawie. Z tych względów nigdzie nie mogliśmy pojechać. Każdy z uczestników wycieczki organizował sobie dzień indywidualnie. Ja z żoną i kolegą Mariuszem Mikulskim pojechaliśmy autobusem do wsi Zasmyki położonej niespełna 20 km na południe od Kowla. Do końca II Wojny Światowej Zasmyki były wsią zamieszkałą przez Polaków. W czasie wojny działała tu Samoobrona, skutecznie odpierająca

napady nacjonalistów ukraińskich. Po wojnie Polacy zasmyccy zostali wysiedleni na terytorium Polski Ludowej. Dziś po dawnej wsi pozostało zaledwie kilkanaście zabudowań zamieszkałych wyłącznie przez Ukraińców. W północnym końcu wsi, w lasku dawny cmentarz parafialny wsi Zasmyki. Oprócz grobów dawnych mieszkańców jest tam kwatery żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji AK. Po środku cmentarz ołtarz, przy którym odprawiane są nabożeństwa podczas pielgrzymek naszych rodaków z Polski. Wśród mogił mieszkańców dawnej parafii Zasmyki możemy znaleźć groby pomordowanych przez UPA w 1943 roku. Oczywiście jest na nich napisane, że zmarli tragicznie lub zostali bestialsko zamordowani, ale brak informacji przez kogo. Wśród grobów jest także mogiła kilkunastu Polaków pomordowanych przez Niemców, w tym przypadku już ze stosowną informacją.

W centrum wsi stoi miniatura kościoła p.w. MB Szkaplerznej i św. Andrzeja Boboli, pochodzącego z l. 30. XX w., a rozebranego z polecenia władzy radzieckiej w l. 50. tegoż stulecia. Miniatura ma formę kaplicy i zbudowana została przed kilkoma laty z fundacji byłych mieszkańców Zasmyków mieszkających obecnie na Lubelszczyźnie.

Z Zasmyków przeszliśmy pieszo do odległej kilka kilometrów na północ wsi Biełaszów, z której wróciliśmy autobusem do Kowla.

W środę, 24 lipca, wyruszyliśmy w drogę powrotną do Kielc. Nasza droga wiodła przez Biełaszów i Zasmyki. Za Zasmykami definitywnie opuściliśmy Polesie, a wjechaliśmy w bezspornie rolniczy obszar Wołynia. Pierwszym naszym punktem było miasteczko Kisielin. Niegdyś znany ośrodek arian, po wygnaniu ich z Rakowa w 1638 r., stał się ich nową "stolicą". Najcenniejszym zabytkiem Kisielina są ruiny kościoła i klasztoru karmelitów p.w. Niepokalanego Poczęcia NMP, ufundowanych przez Abrahama i Marię Gołuchowskich. W dniu 11 lipca 1943 r. (*Krwawa Niedziela* na Wołyniu) oddział UPA zaatakował Polaków zgromadzonych w kościele, w wyniku czego zginęło około 90 osób. Pochowani są w zbiorowej mogile koło kościoła. 11 lipca 2013 r. w 70-tą rocznicę zbrodni

wołyńskiej ruiny kisielińskiego kościoła odwiedził prezydent Bronisław Komorowski. Warto wspomnieć, że w pamiętnym dniu 13 lipca 1943 r. nacjonaści ukraińscy dokonali podobnych pogromów w około 60 kościołach Wołynia. Nadal służy kultowi religijnemu późnobarokowa cerkiew prawosławna p.w. św. Michała Archaniola (do 1839 t. unicka), zbudowana w 1777 r. z fundacji Dymitra Ledóchowskiego.

Z Kisielina pojechaliśmy przez Włodzimierz Wołyński do Nowowołyńska. Jak już sama nazwa wskazuje, miejscowość jest nowym, kilkadziesiątletnim miastem powstałym już po II Wojnie Światowej w związku z odkryciem w tych okolicach złóż węgla kamiennego i stanowi jeden z głównych ośrodków Lwowsko-Wołyńskiego Zagłębia Węglowego. Na wschodnich przedmieściach Nowowołyńska leży dawna wieś Niskienicze z barokową cerkwią prawosławną p.w. Zaśnięcia NMP, ufundowaną przez Adama Kisiela, wojewodę kijowskiego, a w okresie buntu Chmielnickiego rzecznika porozumienia i dialogu władz Rzeczypospolitej z Kozakami Zaporoskimi. We wnętrzu świątyni jest wmurowane w ścianę barokowe epitafium z rzeźbą magnata oraz napisami w językach łacińskim i polskim, co jest kolejnym dowodem na atrakcyjność kultury polskiej także wśród obywateli Rzeczypospolitej pochodzenia ruskiego. W krypcie cerkwi znajduje się trumna z doczesnymi szczątkami Adama Kisiela. Od kilkunastu lat przy cerkwi istnieje męski monaster prawosławny należący do patriarchatu moskiewskiego.

Po zwiedzeniu niskienickiej cerkwi pojechaliśmy przez Bełz, Uhnów i Rawę Ruską do granicy z Polską. Po przeszło dwugodzinnej odprawie granicznej znaleźliśmy się po polskiej stronie w Hrebennem. Z Hrebennego przez Cieszanów, Jarosław, Leżajsk, Nisko, Stalową Wołę, Sandomierz i Opatów wróciliśmy do Kielc, w których byliśmy po północy z 24 na 25 lipca. Tak dobiegła końca nasza kolejna wyprawa na Kresy.

*Jarosław Tadeusz Leszczyński*

## Wycieczki KTP „Przygoda” od 20.10 do 17.11.2013 roku

Lp	Data	Trasa	Przewodnik	Miejsce zbiórki
1.	20.10.13 (niedziela)	<u>Łagów</u> - Sędek - Kiełki - Zamczysko - Widełki - - <u>Łukawa</u> , ok. 14 km	Jarosław Leszczyński	Dworzec PKS ul. Czarnowska godz. 7:05
2.	27.10.13 (niedziela)	<b>„Znicz pamięci”</b> : Szlakiem działaczy PTK i PTTK Cmentarz Stary, Cmentarz Nowy, Cmentarz Komunalny	Jerzy Pabian	ul. Ściegiennego przed bramą cmentarza Partyzanckiego godz. 9:00
3.	3.11.13 (niedziela)	<u>Kaczyn</u> - Niestachów - Mójcza - Kielce KSM ok. 12 km	Lech Segiet	przyst. MPK linii nr 201 ul. Żytnia (po str. hali) godz. 9:00
4.	10.11.13 (niedziela)	<u>Szczecno</u> - Trzemosna - Kamień - Rez. "Białe Ługi" - - <u>Borków</u> , ok. 12 km	Jarosław Leszczyński	przyst. MPK linii nr 201 ul. Żytnia (po str. hali) godz. 9:00
5.	17.11.13 (niedziela)	<u>Bęczków</u> - Góra Stróżna - Góra Wymysłona - <u>Ciekoty</u> ok. 10 km	Andrzej Toporek	przyst. MPK linii nr 47 ul. P. Gosiewskiego godz. 10:05

### POLECAMY:

- **24 października (czwartek) o godz. 18.00** w Domu Środowisk Twórczych (Pałac Tomusza Zielińskiego w Kielcach) odbędzie się spotkanie z cyklu **Klub Podróżnika: "ISLANDZKIE BIAŁE NOCE"** - spotkanie z **Tomaszem Kosińskim**. Wstęp wolny.



Informacje o naszych wycieczkach ukazują się na stronach internetowych:

- [www.pttkkielce.pl](http://www.pttkkielce.pl)
- [www.turysta.swietokrzyski.eu](http://www.turysta.swietokrzyski.eu)
- [www.facebook.com](http://www.facebook.com)
- [www.swietokrzyskie.pl](http://www.swietokrzyskie.pl)

w lokalnej prasie:

- **Echo Dnia** (wydanie piątkowe)

Dostępne są również w godzinach pracy Biura Oddziału PTTK i Centrum Informacji Turystycznej.



„Przygodnik” - Biuletyn Klubu Turystów Pieszych „Przygoda”  
Oddziału Świętokrzyskiego PTTK w Kielcach, ul. Sienkiewicza 29  
tel. 41 344-77-43 e-mail: [ktp.przygoda@op.pl](mailto:ktp.przygoda@op.pl)

Redaguje: *Piotr Garecki*

